Nr. 351. Kraków, Wtorek 13 Sierpnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiell. 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów miejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hipczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze): — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité A. Loretto directeur Rue Rougement 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Podróż hr. Buriana do niemieckiej kwatery wojennej.

Budapeszt, 13 sierpnia.

»Daily Hirlap« donosi z Wiednia: W kołach politycznych mówią, że hr. Burian wkrótce uda się do niemieckiej głównej kwatery na ważne polityczne konferencye.

Poselstwa niemieckie w odwrocie z Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 sierpnia.

Według doniesienia »Lokal-Anzeigera« z Helsingforsu, personal poselstwa niemieckiego w niedzielę wieczorem przybył z Moskwy do Helsingforsu i wkrótce uda się w dalszą podróż do Kowlu.

Opór przeciw mobilizacyi w Rosyi.

Kopenhaga, 13 sierpnia.

»Petrogradzka Gazeta« donosi: Ogłoszona przez Trockiego mobilizacya chłopów i żołnierzy natrafiła — szczególnie u chłopów — na wielki opór. Wielka część chłopów odmawia wogóle uczynienia zadość rozkazowi. Całe wsi zjednoczyły się, by walczyć przeciw komisarzom sowietów, którzy chcą przy pomocy czerwonej gwardyi przeprowadzić przymusowy pobór. Chłopi posiadają karabiny maszynowe i armaty, zabrane swego czasu z frontu.

Nadzwyczajny kongres sowietów.

Lugano, 13 sierpnia.

»Secolo« donosi: Rząd bolszewików w Moskwie zwołał na przyszły tydzień nadzwyczajny zjazd rosyjskich sowietów, który zajmować się ma obecnemi ciężkimi stosunkami.

Krytyczna sytuacya w Moskwie.

Berlin, 13 sierpnia.

»Morgen« przynosi następujące informacye, otrzymanego od pewnego parlamentarzysty, który zna stosunki rosyjskie:

Przesilenie w Moskwie zbliża się bez wątpienia do punktu kulminacyjnego i **każda chwila może sprowadzić upadek rządu bolszewickiego.**

Helfferichowi rozchodziło się w odwrocie o własne osobiste bezpieczeństwo. To można było od biedy za pomocą różnych zarządzeń przeprowadzić, uważał on jednak za bezpieczniejsze, wyczekać zbliżającej się zmiany rządu, w którą pewnie wierzy, w bezpiecznem miejscu, ażeby dopiero w spokoju ocenić, jaki kurs wybiorą przyszli władzcy.

Jak beznadziejnem jest położenie bolszewików w Moskwie, wynika ze szczegółowego sprawozdania znanego znawcy Rosyi, Hansa Vorsta, którego »Berliner Tageblatt« wysłał do Moskwy, i który stamtąd potwierdza, że nawet robotnicy nie idą zwarcie z przywódcami bolszewików. Przytacza on liczne przykłady, że niezadowolenie zaczyna się także silnie szerzyć wśród robotników. Wprawdzie niezadowolenie to nie przybrało jeszcze wielkich rozmiarów, ale jest tem niebezpieczniejsze, że oderwanie się robotników pozbawi bolszewików ich ostatniego oparcia.

Wydalenie konsulów z Odessy.

Sztokholm, 13 sierpnia.

Konsulowie Anglii i Francyi otrzymali wezwanie, ażeby opuścili Odesę.

Zniszczenie kolei murmańskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 13 sierpnia.

Tutejsza prasa donosi: Do Kronsztadu przybyło 200 marynarzy z Murmanu, którzy nie chcieli walczyć przeciw wojskom sowietów. — Opowiadają oni, że **kolej murmańska jest na wielkiej przestrzeni zniszczona**, że entente występuje bezwzględnie a ludność zachowuje się obojętnie.

Odcięcie Rosyi od świata.

Sztokholm, 13 sierpnia.

Od kilku dni jest Rosya całkiem odcięta od świata. Telegraficzne połączenia z południem, północą i wschodem są przerwane. Połączenie telegraficzne z Niemcami ciągle jest uszkodzone. Jedynie telegrafem bez drutu jest możliwość porozumienia się.

Anglicy w Rosyi.

Kolonia, 13 sierpnia.

O walce koalicyi przeciw Rosyi donosi »Koeln. Volksztg.« ze zupełnie wiarygodnej strony, że komendant wojsk angielskich niedawno oświadczył, że Anglicy działają w porozumieniu z lokalnemi władzami sowietów, że jednak kilka tylko gmin istnieje, w których organizacye polityczne się znachodzą. Tych, którzy dochowali wierności bolszewizmowi, Anglicy aresztowali i rozstrzelali. W Aleksandrowsku zawleczono do więzienia 120 osób, także w innych miejscowościach skonstatowano to samo.

Nastrój w Berlinie.

Berlin, 12 sierpnia.

Prasa tutejsza donosi:

Przeciwko nowym atakom wojsk koalicyjnych pod Amiens naczelna komenda armii niemieckiej poczyniła **zarządzenia**, które dają rękojmię powodzenia.

Nikt nie przeczy, że przebieg bitwy na zachodzie **przyniósł Niemcom rozczarowanie, a koalicyi sukcesy.** Ale był to zwrot, nieunikniony w tak długiej wojnie. Nie trzeba troszczyć się, że będzie już niemożliwem poprawienie położenia i odniesienie zwycięstwa gdzieindziej.

Jedno uważać można za pewne, a mianowicie, że **wojna będzie trwać dłużej, niż to przewidywano po obu stronach.**

Stosunek liczebny sił na zachodzie.

Rotterdam, 13 sierpnia.

Biuro Reutera donosi:

Niemcy mają na froncie zachodnim dotąd liczebną przewagę. Jednakże **świeże rezerwy koalicyi** są liczniejsze od świeżych rezerw niemieckich.

Atak lotniczy na Frankfurt.

Frankfurt, 13 sierpnia.

Dnia 11 bm. wieczorem lotnicy nieprzyjacielscy wykonali atak na Frankfurt nad Menem, zrzucając na miasto bomby.

Gmach operowy stanął w płomieniach.

Umolnienie pospolitaków z grupy B i C.

Wiedeń, 13 sierpnia.

Wczoraj rozpoczęły się tutaj wspólne konferencye w sprawach aprowizacyi. Ze strony austryackiej bierze w nich udział hr. Silva Tarouca, minister rolnictwa, ze strony węgierskiej ks. Windischgraetz, minister aprowizacyi, obaj zaś mają przy boku fachowych referentów. Chodzi przedewszystkiem o zaopatrzenie w żywność armii, a następnie o ulgi dla ludności.

W jesieni ma nastąpić **obszerna demobilizacya pospolitaków zdolnych do służby z grupy B. i C.**, którzy będą mogli podjąć pracę w kraju. Na ich miejsce w razie potrzeby powoła komenda armii siły żeńskie i inwalidów.

Bezprzykładny zysk wojenny.

Berlin, 12 sierpnia.

Donoszą tu z Berna: Ze sprawozdania, ogłoszonego przez »Daily Chronicle«, okazuje się, że tak zwane »Towarzystwo kollonitu«, posiadające 4 miliony funtów szterlingów kapitału zawodowego, otrzymało na wyrobie celulozy zysk za rok 1916/17 w kwocie 2.218 milionów funtów (1 funt szterlingów = 24 K). W przedsiębiorstwie tem ma udziały wielu wybitnych polityków angielskich.

Carowa u Czecho-Słowaków.

Berlin, 13 sierpnia.

Donoszą tu z Moskwy:

Według krążących tutaj doniesień, 350 czerwonych gwardzistów i 6 oficerów, którym powierzono straż nad rodziną carską w Tobolsku, wraz z byłą carową, wpadło w ręce Czecho-Słowaków.

Posiłki portugalskie.

Zurych, 13 sierpnia.

»Temps«, organ rządu francuskiego, donosi: Do Francyi przybyły nowe wojska portugalskie. Na czele ich stoi generał Rosaco, który całą swoją służbę wojskową odbył w koloniach.

Komunikat angielski.

Wiedeń, 13 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat sztabu angielskiego z dnia 10 bm.:

Wczoraj po południu wieczorem kontynuowano pochód sprzymierzonych wojsk na całym froncie na południe od Montdidier aż do Ancre. Francuzi atakowali na południe od Montdidier i wzięli w ciągu dnia miejscowości Fromcourt, Le Fretoy i Assainvillers i zagrozili Montdidier z południowego wschodu. Na tym odcinku wzięli przeszło 2.000 jeńców. Kanadyjskie i australskie dywizye wzięły Bouchoir, Meharicourt i Lihons i wtargnęły do Rainecourt i Proyart.

Wieczorem zaatakowali Anglicy i Amerykanie w kącie między Somme a Ancre i osiągnęli natychmiast rezultat. Z nastaniem nocy osiągnięto wszystkie wytknięte cele łącznie ze wsią Morlancourt i płaskowyżem na południowy wschód. Nieprzyjacielskie ataki w tym odcinku po zaciekłej walce odparto.

Angielski komunikat z dnia 10 bm. wieczorem: Z prawego skrzydła I francuskiej armii rozpoczęto na południe od Montdidier atak i przeprowadzono go przez naszych sprzymierzonych z pełnym skutkiem. Od północy i połud. wschodu otoczone wpadło Montdidier przed południem z licznymi jeńcami i masami sprzętu wojennego w ręce Francuzów. Pochód I francuskiej armii trwał przez cały dzień przy współdziałaniu Francuzów na lewem skrzydle z prawem skrzydłem IV angielskiej armii. Ścigając ostro ustępujących Niemców na południe od Lihons, złamali Anglicy opór nieprzyjacielski i poczynili znaczne postępy. Ogólna linia sprzymierzonych biegnie z północy na południe przez Lihons—Fresnoy—Le Roye—Ligniers—Conchy—Les Pots. Liczba jeńców wzrasta. Ogólna liczba jeńców wziętych od 8 bm. przenosi 24.000.

Ze Zjazdu księgarzy polskich.

Lublin, 10 sierpnia.

Ostatni dzień obrad zjazdu księgarzy polskich przyniósł bardzo ożywioną i interesującą dyskusyę nad sprawą trzech projektów, postawionych w formie wniosków przez uczestnika zjazdu dra Stanisława Markusfelda z Warszawy. Projekty rzeczone zmierzają do podniesienia i rozwinięcia stanu księgarskiego pod względem finansowym, intelektualnym i zawodowym i zamykają się postulacie założenia trzech instytucyj, a mianowicie:

1 Instytucyi finansowej współdzielczej zawodowej dla członków Związku księgarzy polskich.

2) Pisma zawodowego.

3) Szkół zawodowych.

I. Ustawa Towarzystwa: »Kredyt współdzielczy księgarzy polskich« — według projektu wnioskodawcy — składa się z 86 paragrafów i rozpada się na X działów, z których **I) Założenie Towarzystwa i wytworzenie kapitału,** ustanawia jako cel Towarzystwa dostarczanie księgarzom polskim kapitałów obrotowych. W tym celu Towarzystwo stwarza następujące kapitały: 1) Obrotowy-gotówkowy z wkładów członkowskich, tj. z 10% przyznanego każdemu członkowi kredytu; 2) Zabezpieczający, który się wytwarza z danego przez każdego członka zabezpieczenia do wysokości przyznanego mu kredytu; 3) Zasobowy, wytworzony z 10% każdorocznego czystego zysku Towarzystwa, złożony, przeważnie, w papierach procentowych. Najmniejszą wysokość kredytu stanowi 500 marek polskich, największą 50.000.

Dla rozpoczęcia działalności instytucyi bankowej potrzebne jest minimum 25 członków z kapitałem obrotowym 25.000 m.

Czynności banku polegać mają na eskontowaniu weksli członków, udzielaniu członkom kredytów lub otwieraniu rachunków bieżących odpowiednio zabezpieczonych, inkasowaniu weksli, wystawianiu przekazów, przyjmowaniu lokat i depozytów, reeskontowaniu weksli i wszelkich czynnościach bankowych na rachunek klientów.

Władzami instytucyi bankowej są: a) Zebranie ogólne; b) Rada nadzorcza; c) Zarząd czyli Dyrekcya; d) Komitet cenzorów, złożony z 5 członków.

Drugą instytucyą, której stworzenie wnioskodawca uważa za konieczne, jest **czasopismo zawodowe**, pojęte jako organ księgarstwa polskiego i pokrewnych mu gałęzi wytwórczych. Układ pisma powinien być taki, żeby część poświęconą sprawom obchodzącym wyłącznie księgarstwo, można było wydzielić i dostarczać wyłącznie księgarzom.

Odnośnie do projektu trzeciego, tj. sprawy szkół zawodowych, przyjmuje wnioskodawca powołanie do życia dwóch szkół zawodowych: a) niższej dla praktykantów księgarskich, b) wyższej dla pomocników księgarskich, któreby pozostawały pod nadzorem Komitetu, złożonego z delegatów »Związku księgarzy polskich, dyrektora szkoły i delegata rady pedagogicznej. Do szkoły niższej będzie przyjmowaną młodzież płci obojga, zapisana jako praktykanci w jednej z księgarń związkowych, w wieku od 14—17 lat, ze świadectwem ukończonych co najmniej czterech klas szkoły średniej. Wykłady odbywają się 3 razy tygodniowo łącznie z niedzielą w godzinach popołudniowych i wieczornych. Rok szkolny trwa od 1 sierpnia do 15 czerwca. Kurs nauki 3-letni z obowiązkowym egzaminem.

Do szkoły wyższej przyjmowaną jest młodzież płci obojga, od roku zapisana w księgarni związkowej, z wykształceniem 8 klasowem. — Wykłady trwają dwa lata i odbywają się również w godzinach popołudniowych. Absolwenci po 3-letniej praktyce i zdaniu egzaminu przejściowego i końcowego otrzymują dyplom.

Program nauki obejmuje język polski, historyę i geografię Polski i literaturę polską, nadto arytmetykę, podstawy prawa ogólnego, nauki przyrodnicze i ekonomię polityczną, historyę sztuki i muzyki, wreszcie języki, towaroznawstwo, buchalteryę i korespondencyę handlową, historyę księgarstwa i naukę pisania na maszynie. Budżet szkoły niższej 150—160 marek, dla szkoły wyższej 160—180 marek.

Wszystkie trzy wnioski powyższe zjazd przyjął jednomyślnie i przekazał je do zrealizowania »Związkowi księgarzy polskich«.

Węgiel, jego tryumfy i koniec.

(Ciąg dalszy).

Jeden tylko zostaje dla ludzkości ratunek po zużyciu węgla i innych substancyj zapalnych, mianowicie **energia, drzemiąca w nowo odkrytych ciałach promieniotwórczych, w szczególności w uranie i radzie. Jest to prawie niewyczerpane źródło energii.** Ale dotychczas niema jeszcze sposobu wyzyskania go do pracy pożytecznej dla ludzkości. Dziś jeszcze stoimy wobec tego źródła energii bezradni tak samo, jak przed milionami lat człowiek pierwotny stał przed energią nagromadzoną w drzewie i węglu kiedy to nie umiał jeszcze wzniecić ognia.

Na czem polega to zagadnienie, na które dotychczas nie znaleziono sposobu? Chodzi o to, by zmusić ciała promieniotwórcze do oddania nam swych zapasów energii w czasie krótszym, niżby to uczyniły bez naszego przyczynienia się. Czyli innemi słowy: musimy nauczyć się przyspieszać proces ich rozkładu, czyli „samobójstwo" przez nie popełniane, aby mogły dostarczać nam swej energii w postaci promieniowania. Jeszcze substancye promieniotwórcze z powodzeniem bronią się od wszelkich środków i leków, zadawanych im przez badaczy, aby skrócić ich żywot naturalny, wynoszący u radu wiele tysięcy lat, u uranu nawet wiele tysięcy milionów lat. Ani zimno, ani gorąco, ani ciśnienie, a inne wpływy nie zdołały skrócić tego długiego życia. Po upływie paru tysięcy lat promieniowanie radu spada na połowę, w okresie dwa razy dłuższym na czwartą część itd., co do uranu zaś to musi przeminąć niepojęty wprost dla nas okres tysięcy milionów lat, zanim promieniowanie jego zmniejszy się o połowę.

Na razie drobne to promieniowanie ma dla nas znaczenie tylko czysto naukowe, a szczególnie lekarskie. Jeżeli się jednak powiedzie tę energię promienną, drobną, ale dostarczaną trwale przez bardzo długie okresy czasu wydostać w czasie dowolnie krótkim, wówczas rad i uran staną się źródłami ciepła i siły, które zdołają zaspokoić głód energii ludzkości na długi okres czasu.

Wskutek promieniowania przetwór promieniotwórczy rozgrzewa się ponad ciepłotę otoczenia, tak, że można go porównać z piecem. Ta ilość ciepłoty, wytwarzającej się w przetworze, może służyć za miarę nagromadzonej w nim energii, uwolnionej przez promieniowanie. Według tego gram radu może w ciągu godziny doprowadzić do wrzenia centymetr sześcienny (naparstek) wody. To nie dużo, gdy się zważy, że gram radu kosztuje mniej więcej pół miliona koron. Ale gdy ten jeden gram radu co godzinę wytwarza taką ilość ciepła, a muszą upłynąć dwa tysiące lat, zanim działanie to zmniejszy się o połowę, to aż do zupełnego wyczerpania się dostarczy on ilość ciepła, która może doprowadzić do wrzenia miliony naparstków wody. Całkowita ilość ciepła, nagromadzonego w gramie uranu, jest jeszcze trochę większa, chociaż uran mniej promieniuje od radu; o wiele bowiem dłuższe życie uranu wyrównuje mniejszą energię promieniowania. Ponieważ gram węgla kamiennego przy zupełnem spaleniu może doprowadzić do wrzenia 80 naparstków wody, trzeba spalić około 8 cetnarów węgla kamiennego, aby uzyskać tyle ciepłoty, ile uwięzionej jest w gramie uranu. Gram uranu kosztuje dziś około 5 h, gdy 8 cetnarów węgla kamiennego kosztuje we Wrocławiu jakie 8 marek. Zatem opalanie uranem byłoby 200 razy tańsze od opalania węglem — jeżeliby udało się dowolnie rozporządzać energią, nagromadzoną w uranie!

A czy istnieją na ziemi dostateczne ilości uranu, lub radu? Bo tam, gdzie dobywa się uran, jest też rad, gdyż w każdej tonie uranu mieści się jedna trzecia gramu radu. Stąd pochodzi ogromna cena radu.

Już teraz w samej tylko Anglii dobywa się rocznie około 9 ton uranu po cenie 50.000 K za tonę. Według obliczeń, nieco wątpliwych co prawda, wierzchnie warstwy skorupy ziemi w jednej milionowej części mają składać się ze substancyj, zawierających rad. Jeżeliby wnętrze ziemi zawierało taki sam odsetek radu, to w całej ziemi mieściłyby się tysiące milionów ton radu. Zatem drzemałyby w łonie matki ziemi niespożytkowane jeszcze przeogromne wartości opałowe.

Zapuśćmy się nieco głębiej w zagadkową istotę ciał promieniotwórczych. Jak się właściwie rzecz ma z owem »samobójstwem«? Czy i w martwej przyrodzie istnieje coś na kształt pokoleń i rodziny? Odpowiedź na te pytania wprowadza nas w cudowną krainę bajek natury.

Podwaliną jest chemii, że atomy pierwiastków chemicznych są to owe ostatnie kamyczki, z których świat materyalny jest zbudowany. Atom pierwiastka złota niema nic wspólnego z atomem pierwiastka ołowiu. Otóż nowsze badania fizyczne zupełnie rozprawiły się z tym poglądem: atom, wbrew swej nazwie, nie jest jestestwem niepodzielnem, lecz wielkokształtnem, jest światkiem osobnym, a wszystkie ato

---

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Październikowiec Czikałkin.

(Z rosyjskiego).

Do październikowca Czikałkina przyszedł rewirowy z zawiadomieniem, że projektowane przez Czikałkina zgromadzenie w mieście Bitingu, mające na celu zdanie sprawy wyborcom z wyników działalności Czikałkina w Dumie, nie może być dozwolone.

— Dlaczego? — spytał zdumiony Czikałkin.

— Dlatego, że niedozwolone zgromadzenia są zakazane!

— No, więc — gdybyście dali pozwolenie...

Rewirowy uśmiechnął się pobłażliwie.

— Jak to można pozwolić na niedozwolone zgromadzenie. Jest to bezprawie.

— Ale skoro pozwolicie — to no przecież nie będzie już niedozwolone — powiedział po chwili namysłu Czikałkin.

— No — to niby tak — odrzekł rewirowy, raz jeszcze uśmiechnąwszy się z niepojętności Czikałkina. — Ale, jakże na nie pozwolić, skoro ono tymczasem jest niedozwolone? Niech no pan to osądzi.

— Dobrze — odpowiedział złowrogo spokojnym tonem Czikałkin. — Wniesie się w tej sprawie interpelacyę w Dumie.

Rewirowy kiwnął obojętnie głową.

— Niech pan potwierdzi, że przyjął to pan do wiadomości...

* * *

Październikowiec Czikałkin po wyjściu rewirowego długo chodził po pokoju zdenerwowany i wzburzony.

— Dowiecie się odemnie — co znaczy nie pozwalać.

— Dobrze! Interpelacyę trzeba sformułować tak: „Czy wiadomo też, że administracya miasta Bitingu swemi sprawoz..." Czikałkin westchnął i potarł wygolony policzek.

— Hm... trochę za ostro. Zresztą trąci już kadetem. Może tak: „Czy wiadomo i t. d., że błędna działalność administr..." Cóż to jest „błędna?" Błąd — to nie wina. Ten tylko nie błądzi, kto nic nie robi... Ale, co mi do głowy przyszło!... Zgłupiałem, czy co? Interpelacya! Interpelacya! Przecież sam jej nie wniosę!... A frakcya z pewnością powie: „Nie na czasie". Oczywiście, że tak powie... Takie rzeczy zawsze są nie na czasie. Interpelacya! Ech! — człowieku! Powinieneś wprost do ministra skargę napisać, a ty... Oczywiście!... Wystosuję do ministra takie oficyalne pismo.

* * *

Październikowiec Czikałkin usiadł przy biurku.

— „Ekscelencyo! Niniejszem podaję do wiadomości Waszej Ekscelencyi, że samowola władz..."

Pióro Czikałkina zawisło w powietrzu.

W jadalnym pokoju głośno wybiła druga.

„...że samowola władz..."

W jadalnym głośno wybiło pół do trzeciej.

„...że samowola władz, które..."

Ręka zdrętwiała. W jadalnym wybiła piąta.

„...Że samowola władz, które..."

Zaczęło się ściemniać.

„...że samowola, któr..."

I nagle błysnęła w głowie Czikałkina myśl.

— A kto wie, czy nie lepiej...

Chwycił zaczęty list i potargał go na strzępy.

— Przypuśćmy... Niemożliwe!... A nuż...

Październikowiec Czikałkin długo chodził po pokoju, aż wreszcie, klasnąwszy w dłonie, zawołał:

— No, oczywiście! Wprost należy pojechać do sprawnika i spytać go o powód zakazu. W ostateczności — postraszyć.

* * *

Czikałkin ubrał się i wyszedł na ulicę.

— Dorożka! Do sprawnika! Drogę znasz?

— Mój Boże — z zabobonną trwogą powiedział dorożkarz — jakże mam nie wiedzieć? Przedwczoraj skazał mnie na karę za jazdę. Takiego człowieka — nie znać? Żarty!

— Jakiż on jest — surowy? — spytał Czikałkin, wsiadając do dorożki.

— On? — Strasznie. On, wielmożny panie — powiedzmy otwarcie — strasznie surowy człowiek! I — i — jak proch. Urzędnik mi powien onegdaj opowiadał. Powiesz słowo — a on nogami: „Tup — tup" i słowami: „Na Sybir — krzyczy — was wszystkich. Władzy nie szanujecie!"

— Czy to on z wszystkimi tak? — drżącym głosem spytał Czikałkin.

— Tak, panie — taki to surowy człowiek. W razie czego — nie ulituje się...

Październikowiec Czikałkin przemilczał chwilę.

— Dokądże ty mnie wieziesz? — niespodziewanie spytał dorożkarza.

— Powiedział wszak pan — do pana sprawnika.

— Powiedział wszak... — przedrzeźnił Czikałkin. — Słuchaj uchem... Kto ci powiedział? Mówię, durniu — na policyę — a ty do samego sprawnika. Za mało was karzą — hultaju. Zawracaj!

* * *

— Tak, bracie — przemówił Czikałkin, uspokoiwszy się nieco. — Che-che .. dziwni ludzie ci dorożkarze. — Mówi się mu — tam i tam, a ten jedzie gdzieindziej. Tak, bracie. A ja w policyi mam interes. Nie dano mi, widzisz — pozwolenia na zgromadzenie. A jakże! Pokażę ja im, co to znaczy! Zaraz przetrząsę ich porządnie wyjaśnię, jak i co! Potańczą oni przedemną! Taką już mamy policyę — byleby się tylko przyczepić... Już?... przyjechaliśmy? Tak prędko?

— A no, starałem się, żeby jak najprędzej.

— Czy mogę się widzieć z prystawem? — spytał Czikałkin, wchodząc... — To jest... czy można się widzieć z panem prystawem?

— Niech pan wejdzie.

— Czego panu potrzeba? — Na spotkanie Czikałkina wstał tęgi mężczyzna o gniewnej twarzy z długimi, rudymi wąsami.

— Chciałbym tego... chciałbym... spytać pana, czy mogę... czy mogę... tu dostać markę dla pieska.. podatek miejski.

— E, do dyabła! — krzyknął prystaw — przychodzą tu z głupstwami. W zarządzie miejskim to się załatwia, a nie tutaj. Gierasimow! Bałwanie jeden! — pokaż panu drogę!...

my różnych pierwiastków znowuż składają się z »pierwiastków«. Za wspólny wszystkim pierwoatom uważać musimy »elektron«, najdrobniejszą, mogącą jeszcze istnieć ilość elektryczności ujemnej. Oczywiście ten elektron nie ma nic wspólnego z materyalnym, chemicznym atomem pod względem ciężaru, gęstości itd.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 13 sierpnia.

WISŁA OPADA. Niebezpieczeństwo powodzi pod Krakowem tym razem na szczęście już minęło. Do godziny dwunastej w nocy Wisła jeszcze przybierała, stan jej ponad zero wynosił w tym czasie 296 ctm. Po północy woda powoli zaczęła opadać tak, że dzisiaj o ósmej rano stan Wisły wynosił już 283 cm. W ciągu ośmiu godzin Wisła opadła o 7 cm. Po południu dzisiaj opad ten będzie prawdopodobnie znaczniejszy.

Wczoraj popołudniu spieszyły na Kopiec Kościuszki setki osób, przypatrując się majestatycznej wstędze wezbranej Wisły. Z daleka widać było przestrzenie zalane wodą.

Na Zwierzyńcu i za klasztorem SS. Norbertanek po obu brzegach Wisły przez cały czas czekali rybacy z łodziami i wylawiali z wody zboże, które niosła Wisła z górnych okolic. W ten sposób wyłowiono mnóstwo zboża, przeważnie pszenicy i jęczmienia.

ODZIEŻ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. — Z kół czytelniczek krakowskich otrzymujemy pismo następujące:

Jedno z pism krakowskich doniosło, że sprawa zaopatrzenia ludności w odzież jest już rozwiązaną, bo udało się zorganizować biura, wydające „karty zapotrzebowania“. Rzeczywiście biura istnieją i dają te karty, biorąc za nie po 1 K 20 h, lecz na te karty nic dostać nie można.

Zaopatrzyłam się w kartkę na dwie koszule dla mojego syna 15-letniego, ucznia gimnazyalnego, obeszłam ze 20 sklepów i nie dostałam nic.

Mówiono mi, że koszul niema, że odesłane są do centrali na Stradom do sklepu kupca Bobera, w kilku sklepach były koszule, ale nie wolno sprzedawać, w centrali ani mówić ze mną nie chcieli. Jedynie w „Tanim sklepie“ na Maryackim placu znalazłem z lichego perkalu koszulę **za 159 koron!**

Za trzy tygodnie kończą się wakacye, przyjedzie ze wsi kilka tysięcy chłopców, potrzebujących ubrania, a ubrań niema. W znanych magazynach krawieckich niema ani jednego ubrania gotowego, ani metra materyału, bo wszystkie materye i podszewki zabrała centrala. Jeżeli zaś tu i ówdzie udało się krawcowi nabyć w handlu pokątnym kawałek materyi, to ceny są tak wysokie, że tylko dostawcy wojenni i paskarze są w stanie je zapłacić.

W niektórych handlach przy ulicy Grodzkiej i na Stradomiu są jeszcze spodnie i bluzki uczniowskie w cenie po 600 K do 700 K.

Taki stan rzeczy już jest nie do zniesienia. W imieniu rodziców, którzy chcą kształcić dzieci i muszą je ubrać, udaję się z prośbą do Rady m. Krakowa, aby wpłynęła na zarząd krajowego Zakładu odzieżowego o wydzielenie przynajmniej jednego ubrania i dwóch sztuk najniezbędniejszej bielizny dla naszych dzieci. Nie chodzi już o granatowe, kosztowne bluzki, ale niech będą jakiebądź, szare lub czarne bluzki i spodnie i to po możliwych cenach.

Sprawa jest pilna, bo wakacye się kończą, rok szkolny za trzy tygodnie już się rozpocznie.

ZWIĄZEK DZIELNICOWY KSIĘGARZY POLSKICH W KRAKOWIE. W niedzielę — jak już donieśliśmy — założono w Krakowie nową organizacyę pod nazwą: Związek dzielnicowy księgarzy polskich w Krakowie. Związek oparty jest o główne zrzeszenie księgarzy polskich w Warszawie i obejmuje księgarzy z Galicyi zachodniej. Siedzibą Związku jest Kraków. Celem tej organizacyi jest moralne i materyalne popieranie interesów księgarstwa polskiego, a w szczególności własnych członków. Członkiem zwyczajnym związku może być każdy samoistny właściciel firmy księgarskiej, albo też zawiadowca lub dyrektor firmy księgarskiej, przyjęty przez wydział Związku.

Członkowie Związku opłacają następujące wkładki: Wpisowe w kwocie co najmniej 100 K, roczna kładka co najmniej 120 K. Otrzymują oni bezpłatnie organ ogólnego związku księgarzy polskich.

Związek zarządza swemi sprawami przez następujące organy: 1. wydział, 2. walne zgromadzenie. — Wydział składa się z prezesa, zastępcy prezesa i sześciu członków wydziału.

Dochody Związku użyte będą między innemi na wydawnictwo organu zawodowego, oraz na koszta prowadzenia bibliografii dzielnicowej.

Rozwiązanie Związku nastąpić może na wniosek wydziału przez walne zgromadzenie większością ¾ głosów.

W SPRAWIE DOSTAWY WĘGLA. Z Towarzystwa „Żeglugi Polskiej“ komunikują nam, że ostatni transport węgla w ilości 15 wagonów został w zupełności rozsprzedany i że zgłaszanie się obecnie do przystani na Groblach jest bezcelowe. Następnego spławu oczekiwać należy z końcem bieżącego tygodnia. W każdym razie zostanie nadejście nowego transportu podane pismami do publicznej wiadomości.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Dyrekcya Wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na trzy posady werkmistrzów dla wydziału mechaniczno-technicznego, a mianowicie: 1) dla ślusarstwa maszynowego, 2) dla stolarstwa modelowego i 3) dla kowalstwa.

Z każdą z tych posad łączy się remuneracya w wysokości 2.600 K rocznie, oraz aż do dalszego zarządzenia dodatek wojenny zależny od stosunków rodzinnych (w wysokości od 972 K do 2.076 K rocznie).

Posady będą nadane kontraktowo z trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

Podania, wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej, a zaopatrzone w krótki opis życia i studyów zawodowych, metrykę chrztu (urodzenia), następnie w świadectwo przynależności, świadectwo zdrowia, świadectwo z ukończenia szkoły werkmistrzów, szkoły zawodowej lub uzupełniającej przemysłowej, świadectwo wyzwolin, świadectwo z odbytej pięcioletniej praktyki jako werkmistrz fabryczny (warsztatowy) i w świadectwo moralności potwierdzone przez powiatową władzę polityczną i określające cel, dla którego je wydano, należy wnosić na ręce podpisanej Dyrekcyi najpóźniej do końca sierpnia br.

Ponadto kandydat, reflektujący na posadę werkmistrza dla ślusarstwa maszynowego, ma się wykazać: 1) iż posiada dokładną znajomość maszyn parowych, motorów i maszyn narzędziowych (obrabiarek) do metali;

2) kandydat, reflektujący na posadę werkmistrza dla stolarstwa modelowego, iż pozatem stolarstwem posiada znajomość formierstwa i lejnictwa;

3) kandydat, reflektujący na posadę werkmistrza dla kowalstwa, iż posiada znajomość zarówno kucia ręcznego, jak i maszynowego.

Termin konkursu upływa z dniem 31 sierpnia b. r.

MIEJSKIE KUCHNIE LUDOWE postawiły prezydyum miasta ultimatum, grożąc, że w razie niewypłacenia zaległości za bony, kuchnie bonów nie będą realizować. Wszelkie kuchnie wojenne: obywatelskie, ludowe i powszechne zaprowadziły stałe obiady postne z powodu braku mięsa.

SPRAWA ZYGMUNTA ROSNERA. Głośna w swoim czasie na bruku krakowskim sprawa Zygmunta Rosnera, który, jako tytularny podoficer, wydawał w Krakowie niemieckie pismo „Korrespondenz“, znalazła obecnie echo w prasie wiedeńskiej. „Arbeiter Zeitung“ podaje bardzo obszernie przebieg procesu Rosnera, który, jak wiadomo, został przed trzema laty skazany za oszczerstwo, rzucone na pułkownika sztabu generalnego w Krakowie Hallera, na sześć lat więzienia.

„Arbeiter Zeitung“ usiłuje wykazać, że Rosner nie mógł być pociągany do odpowiedzialności za swój czyn, gdyż, służąc w wojsku, jako tytularny feldwebel, działał w charakterze urzędowym, jako informator władz wojskowych.

Donosicielski memoryał Rosnera, przedłożony komendzie twierdzy w Krakowie, zawierał dwie grupy faktów. Pierwsza grupa dotyczyła faktu, iż pewne koło osób (wyżsi oficerowie Polacy, profesorowie uniwersytetu i t. d.), zbierając się w Grand hotelu w Krakowie, rozszerzało pesymistyczne wiadomości wojenne, druga grupa wytyczała rzekome nieporządki, panujące w departamencie dla spraw cywilnych komendy twierdzy w Krakowie, a między innemi fakt, że wiarę tam znajdują ci tylko, których nazwisko kończy się na „s k i“.

Tendencyę artykułu „Arbeiter Zeitung“ i wiarygodność jego informacyj najlepiej ilustruje twierdzenie, że ów pułkownik Haller jest identycznym z brygadyerem Legionów polskich, Hallerem, przebywającym obecnie za granicą.

W następstwie rewizyi wyroku najwyższy sąd wojskowy zniósł wyrok, uniewinniając Rosnera.

»TRUBADUR« — OD VERDIEGO. »Nowy Dziennik« podał w numerze poniedziałkowym i wtorkowym repertoar operowy w Krakowie w następującej stylizacyi:

Środa: »Carmen«.

W przygotowaniu »Trubadur« o d V e r d i e g o...

OGÓRKOWY TARG. Targ dzisiejszy należał do ogórkowych w dosłownem znaczeniu tego tego słowa. Istotnie bowiem dowieziono bardzo znaczną ilość ogórków, poraz pierwszy w tym roku w takiej ilości, to też ceny ich spadły. Za kopę płacono po 8—10 koron, także w drobnej sprzedaży cena ogórków znacznie spadła.

Za główkę kapusty żądano dzisiaj na targu 2 K 60 h — 2 K.

Kilogram tzw. »białej« mąki z Król. Polskiego przemycony kosztował dzisiaj 18—20 K. Była to, oczywiście mieszanina jeszcze ze zbiorów zeszłorocznych. Ceny te stanowią bardzo smutną perspektywę na przyszłość. Jeżeli bowiem bezpośrednio po żniwach żytnich, pszenicznych i jęczmiennych ceny mąki idą w górę, to cóż dopiero będzie na wiosnę.

ZABŁĄKANY KOŃ. Dnia 6 sierpnia br. doprowadzono do stajen miejskich w schronisku Braci Albertów zbłąkanego konia nieznanego właściciela.

Magistrat wzywa właściciela, aby do dni 3 zgłosił się po odbiór konia w wydziale I b. oficyny III piętro, drzwi Nr. 37, gdyż po upływie terminu zarządzi licytacyjną sprzedaż konia.

Z kraju.

POWODZIE. Z powiatu b o c h e ń s k i e g o donoszą: Do wszystkich nieszczęść, które ludność powiatu z powodu wojny przechodzi, dołączyła się klęska powodzi tak wielka, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. W pełni żniw, gdy zboża zżęte leżały na pokosach, skutkiem dwutygodniowych ulewnych deszczów wylała rzeka Raba i zniszczyła najlepszą część powiatu bocheńskiego. Wsie, położone nad Rabą, w szczególności Moszczenica, Siedlec, Chełm, Książnice, dwór Łężkowice i gmina, Targowisko, Stanisławice, Damienice, Proszówki (dwór i gmina), Moszczenica, Niedzdanowice, Cikowice i wiele innych stoją pod wodą. Wezbrane fale rzeki uniosły skoszone łany zboża w chwili, gdy je rolnicy mieli do stodół zwozić, pozostawiając zrozpaczoną bezradną ludność z widmem głodu.

Ze S u c h e j donosi nasz korespondent: Wskutek wylewu Skawy, most na gościńcu krajowym pod Zembrzycami został zerwany. Najwyższy stan wody prawdopodobnie już przeszedł: woda zaczyna powoli opadać, aczkolwiek deszcz pada dalej. Pod Suchą oberwała rzeczka Stryszawka brzeg na przestrzeni 15 metrów.

Wskutek uszkodzenia toru kolejowego przez wylew Skawy, został chwilowo wstrzymany ruch kolejowy na przestrzeni Sucha—Chabówka. Po naprawieniu uszkodzonego toru między Jordanowem i Chabówką, pociągi kursują, jednakże ze znacznem opóźnieniem.

OBERWANIE CHMURY. Z Wędryni na Śląsku donoszą, iż w dniu 7 bm. nastąpiło tam oberwanie chmury. Woda wyrządziła ogromne szkody w płonach.

Z innych okolic Śląska donoszą również o ogromnych szkodach, wyrządzonych przez powódź.

Z RABKI donoszą nam: Ku uczczeniu czwartej rocznicy wymarszu „Strzelców“ z Krakowa do Królestwa Polskiego pod wodzą brygadyera J. Piłsudskiego, odbyło sie tutaj uroczyste przedstawienie dnia 6-go b. m. w sali balowej pod „Gwiazdą“, na które złożyły się: Słowo wstępne, deklamacye, śpiew, chór, oraz dwie komedye I. aktu, osnute na tle powstania Legionów. Przedstawienie wypadło znakomicie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra p. Maryana Troska Daczkowskiego, oficera Legionów, rannego, będącego w kuracyi szpitala „Czerwonego Krzyża“ w Rabce, którego po wejściu na scenę obsypano bukietami, oraz burzą oklasków. — Dzięki jego reżyseryi, przedstawienie uzyskało gorący poklask publiczności. Po przedstawieniu odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

Czysty dochód w kwocie 750 K ofiarowano na wdowy i sieroty po legionistach. Koło pań, które powyższą kwotę odebrało, składa gorącą podziękę całemu zespołowi amatorskiemu, w szczególności p. Maryanowi Troska Daczkowskiemu, za bezinteresowne wzięcie udziału w przedstawieniu.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO W PRZEMYŚLU. W dn. 7 bm w Przemyślu żołnierz 10 pp., Stanisław Bąk, który po kilkuletnim pobycie w niewoli rosyjskiej powrócił przed kilku miesiącami do domu, zastrzelił 18-letnią Annę Fornalównę w jej własnem mieszkaniu, a następnie z tego samego rewolweru sam siebie ranił śmiertelnie i zmarł wkrótce w szpitalu wojskowym, dokąd go przewieziono. Powodem była kilkakrotna odmowa śp. Fornalówny na ponawiane oświadczyny Bąka o jej rękę.

FAŁSZYWY ŻANDARM WE LWOWIE. Od pewnego czasu zwracał na siebie uwagę na ulicach Lwowa nadzwyczaj sprężysty i energicznie urzędujący żołnierz żandarmeryi polowej, który w myśl wszelkich przepisów chodził z odpowiednią opaską na ramieniu i rewolwerem u boku, żądając legitymowania się przechodniów. Onegdaj policya przeprowadzając rewizyę w domach wesołości, mieszczących się przy ul. Miodowej, zwróciła się do pewnego jegomościa, tam przebywającego, z żądaniem okazania papierów, poznano bowiem w nim owego nadzwyczaj sprężystego żołnierza żandarmeryi polowej. Początkowo, zapytany nie chciał podać swego nazwiska, wreszcie po długich wahaniach i zastanawianiach się, podał, że nazywa się Maryan Lerc i jest podoficerem rachunkowym I. klasy. Za moment znowu przedstawił się jako Jan Tychowski, wreszcie Kościuk. Zapytany o generalia... zapomniał. Wreszcie aresztowano go i w czasie rewizyi znaleziono podrzucony przez niego portfel, zawierający 1006 kor. i kartę identyczności »zrobioną« na nazwisko M. Lerca.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA POLITECHNIKĘ LWOWSKĄ. Rektor lwowskiej szkoły politechnicznej otrzymuje mnóstwo listownych i telegraficznych zapytań o warunki przyjęcia w charakterze słuchaczów zwyczajnych politechniki, właszcza od osób z dawnego zaboru rosyjskiego, więc, aby uniknąć niepotrzebnej straty czasu i porta, podaje rektor do publicznej wiadomości następujący wyciąg przepisów.

Wpisy rozpoczynają się 1-go i trwają do 15 października. Wykłady rozpoczynają się z początkiem października. Nowowstępujący muszą przedłożyć świadectwo dojrzałości z gimnazyum, szkół realnych lub handlowych, oraz świadectwo moralności w razie dłuższej przerwy po maturze, niż pół roku. O ile szkoły rosyjskie nie uzyskały jeszcze równouprawnienia w Austryi, słuchacze po tymczasowym wpisie wniosą podania do ministerstwa, dołączając maturę wraz z wierzytelnem tłumaczeniem na język polski lub niemiecki i program ukończonej szkoły. Po zezwoleniu składają egzamin z rysunków geometrycznych i odręcznych, do którego są tutaj kursa przygotowawcze w drugiej połowie września. Egzamin ten obowiązuje także i gimnazyalistów z Austryi, o ile nie wykażą się takiem świadectwem z rysunków, z gimnazyum. Słuchacze z innych politechnik przedkładają prócz »indeksu« także świadectwo odejścia i program nauk; policzenie studyów i egzaminów zależy od ministerswa. „Postanowienia i przepisy dla słuchaczów politechniki“ przesyła się za uprzedniem nadesłaniem należytości 1 K 30 h. Kobiety nie mogą się wpisywać, jako słuchaczki Politechniki.

Podania o przyjęcie do domu Techników (ul. Issakowicza) z prośbą o mieszkanie i utrzymanie (za opłatą stosunkowo nizką, należy wnosić do Zarządu tego domu) do końca września.

Z Królestwa Polskiego.

STRACENIE BANDYTÓW. Z Lublina donoszą: W sobotę zakończyła się rozprawa przed tutejszym sądem wojskowym przeciwko szajce bandytów, którzy od dłuższego czasu niepokoili okolicę Lublina rabunkami i morderstwami. Są to: Trofm Teodorowicz Odnorożenko, który napadł w lesie pod Radowcem na jeńca oficera rosyjskiego i zabił go na miejscu, poczem zabrał mu całą gotówkę. Tenże bandyta razem z Iwanem Markowem, Ilią Nowakiem, Piotrem Barabanem i Aleksiejem Sosninem, włargnął w listopadzie 1917 r. do mieszkania Chaima Goldschmida w Malinowszczyźnie i groźbą zamordowania, zmusili go do milczenia, poczem zrabowali mieszkanie i zbiegli.

W nocy z 3 na 4 stycznia br. ostatni z wyżej wymienionej bandy, Sosnin do spółki z czterema dalszymi bandytami, to jest z Antonim Kornijczukiem, Janem Aleksandrem Brzozowskim, Teodorem Baszmakowem i Matwijem Szerszowem obrabowali Bernarda Czapińskiego w Wierzchowiskach. Podczas rabunku zabili syna Czapińskiego, Bernarda.

Sąd wojskowy uznał wszystkich podsądnych, z wyjątkiem Kornijczuka, którego identyczność nie mogła być stwierdzona, za winnych zarzuconych im zbrodni i s k a z a ł i c h n a k a r ę ś m i e r c i p r z e z p o w i e s z e n i e.

Wyrok został wykonany.

KOŚCIÓŁ STRAWIONY PRZEZ POŻAR. Pisma warszawskie donoszą: W ubiegłym tygodniu na kresach ziemi Chełmskiej we wsi Horyszów polski w pow. Hrubieszowskim spłonął dawniejszy kościół unicki, obecnie zaś katolicki, którego otwarcie i przyprowadzenie do porządku kosztowało wiele trudów i wysiłków. Pożar powstał od niezgaszonych po mszy św. świec, od których zajęły się suche wianki, a następnie cały budynek drewniany. Z kościoła nic nie zdolano uratować.

KONKURS na posadę dyrektora i dwie posady nauczycieli ogłasza zarząd prywatnego gimnazyum w Tomaszowie Lubelskim. Obowiązkowe zajęcie dyrektora 9 godzin tygodniowo, profesorów 20 godzin. Ewentualne godziny nadobowiązkowe po 10 K za godzinę. Płaca dyrektora 10.000 K, mieszkanie (dwa pokoje i kuchnia), opał i światło. Płaca profesorów 7.200 K i mieszkanie (1 pokój). Gospodarze klas otrzymują remuneracyę 250 K. Wikt otrzymać można na żądanie w bursie za przystępną cenę.

Podania wnosić należy na ręce inspektora szkolnego w Tomaszowie Lubelskim do dnia 20 sierpnia b. r.

EMIGRACYA ŻYDÓW Z POLSKI DO ROSYI. Z Warszawy donoszą: W warszawskiej prasie żydowskiej notują, że rozpoczęła się masowa emigracya żydów-inteligentów z pośród nacyonalistów do Rosyi, gdzie spodziewają się lepszych warunków materyalnych. Z Łodzi i Warszawy — pisze »Volksblatt« — ciągną długie szeregi do Rosyi, a mało kto powraca. Tymczasem w polskiem społeczeństwie dzieje się przeciwnie; tam jest reemigracya kulturalna«.

W Łodzi związek żydowski szkolny pozostał bez nauczycieli.

Ze świata.

CMENTARZYSKO PRZEDHISTORYCZNE. Z Wiednia donoszą: W czerwcu przy kopaniu fundamentów na parceli p. Nowickiego przy ul. Pocztowej, robotnicy natrafili na cmentarzysko pogańskie.

Wiele cennych przedmiotów uległo zniszczeniu, gdyż robotnicy nie znali wartości archeologicznej wykopanych urn.

ZGON LOTNIKA LOEWENHARDTA. Pisma niemieckie donoszą, iż przed kilku dniami zginął słynny lotnik niemiecki, porucznik Loewenhardt. Zestrzelił on 53 lotników nieprzyjacielskich. Po śmierci rotmistrza Richthofena, należał on do najsławniejszych lotników niemieckich.

REPERTOAR OPERY.

We wtorek, dnia 13 b. m.: „Halka“ (H. Zbońska-Ruszkowska).

Akcya w sprawie internowanych za granicą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 sierpnia.

W sprawie zabiegów austro-węgierskiego rządu, aby złagodzić los obywateli austro-węgierskich internowanych we Francyi i Anglii, dowiadują się dzienniki ze strony poinformowanej, że rząd austro-węgierski zwrócił się zarówno do Francyi, jak i za pośrednictwem rządu szwedzkiego do Anglii, aby spowodować wymianę internowanych. Rząd francuski dotąd nie dał odpowiedzi. Co się tyczy Anglii, jest dotąd tylko prywatne doniesienie Reutera, mianowicie, że rząd angielski jest wprawdzie do wymiany gotowy, ale że wymiana może następować tylko głowa za głowę i to tylko pod warunkiem, że Austro-Węgry wywrą swój wpływ na Turcyę, aby rząd turecki zaprowadził lepsze traktowanie Anglików, internowanych w Turcyi.

Gdyby ta informacya Biura Reutera miała się sprawdzić, to oznaczałaby ona odrzucenie naszej propozycyi, albowiem podczas, gdy z początkiem wojny bardzo wielka ilość austro-węgierskich obywateli znajdowała się w Anglii i Francyi i tam została internowana, u nas w owym czasie bawiło tylko bardzo mało stosunkowo Anglików i Francuzów, których traktowanie u nas, co epizodycznie zaznaczyć należy, było bardzo ludzkiem i niewątpliwie także ze stanowiska nieprzyjacielskiego niczego nie pozostawia do życzenia. Gdyby więc Austro-Węgrom przyszło wymieniać głowę za głowę to zawsze jeszcze pozostałoby internowanych bardzo wielu obywateli austro-węgierskich, podczas gdy wszyscy Anglicy i Francuzi, znajdujący się u nas, mogliby powrócić do swej ojczyzny, a my bylibyśmy pozbawieni wszelkiego środka uwolnienia naszych internowanych. — Rząd [illegible] prawienia [illegible] glii i we Francyi, [illegible] żywności z krajów neutralnych i jako też wielkie sumy pieniężne, ale nasi internowani nie byli poinformowani, że wysyłki pochodzą od nas, tak, iż mogli być zdania, że, iż pomoc ta pochodzi ze strony nieprzyjacielskiej, podczas gdy ze strony władz austro-węgierskich wszystko uczyniono, aby złagodzić smutne położenie naszych współobywateli w Anglii i Francyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 sierpnia.

CHINY I WATYKAN.

Londyn. Reuter dowiaduje się, że na skutek sprzeciwienia się Francyi, zniesioną została nominacya nuncyusza papieskiego Petrelego dla Chin.

NIEMCY I FINLANDYA.

Wiedeń. »N. Fr. Presse« donosi z Frankfurtu nad Menem: „Frankfurter Zeitung“ donosi ze Sztokholmu: Pułkownik niemiecki von R o e d e r n zamianowany został intermistycznym szefem finlandzkiego sztabu generalnego.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.